

Podczas konferencji „Ustawa o petycjach – impuls dla aktywności obywatelskiej”, która odbyła się w Senacie 15 września br. rozstrzygnięto konkurs dziennikarski „Petycja i odpowiedzialna aktywność obywateli” zorganizowany przez Instytut Spraw Publicznych wspólnie z Kancelarią Senatu. Jego celem było upowszechnianie wiedzy o petycji jako sposobie odpowiedzialnego, aktywnego wpływania obywateli na decyzje podejmowane przez administrację publiczną, w szczególności samorządy gminne i powiatowe, a także o ustawie o petycjach, która określa sposób składania petycji i odpowiadania na nie. Wśród laureatów konkursu znalazła się Anna Gryta z Portalu Lubartów24.pl. Dziennikowi Warto Wiedzieć udało się z nią porozmawiać.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co skłoniło Panią do wzięcia udziału w konkursie?

Anna Gryta: Sam konkurs był impulsem. Chciałam pobudzić innych i wzmocnić zainteresowanie możliwością składania różnych wniosków czy petycji.

DWW: Pani nagrodzony artykuł pokazuje jak walczyć o swoje prawa oczami praktyka, czyli?

AG: Pisząc go korzystałam ze swoich własnych doświadczeń. Razem z siostrą, Elżbietą Wąs od dawna piszemy na tematy lokalne, publikujemy, przybliżamy ludziom zagadnienia związane z samorządem lokalnym. Często wnioskujemy o zmiany, które poprawiają życie mieszkańców.

DWW: Ze skutkiem?

AG: Tak. Nie mówię, że od razu władze nas słuchają, ale są wymierne efekty naszych działań. Doprowadziłyśmy do upublicznienia wydatków miejskich instytucji, zawalczyłyśmy o budżet obywatelski. Złożyłyśmy też wniosek do burmistrza Lubartowa, o wdrożenie systemu doręczania decyzji o podatku od nieruchomości na terenie naszego miasta przez bezrobotnych. Doręczaniem decyzji zajmuje się dziś aż 11 urzędników. Wydaje się, że te albo nawet mniejsze pieniądze mogą trafić do rąk osób bezrobotnych. Zresztą kwestie finansowe to jedno, drugie to to, że takie osoby poczują się przydatne. Burmistrz obiecał rozważenie takiego rozwiązania w ramach przyszłorocznego budżetu. To wszystko nas bardzo cieszy.

DWW: Czy wykonując takie społeczne prace nie słyszy Pani, że jest pieniactwem?

AG: Zdarza się, może tak to wygląda niekiedy z boku, ale nie jestem. Mam prawo walczyć o swoje i innych prawa. Działam w słusznej sprawie. Często przecież jest tak, że ludzie narzekają, ale jednocześnie nie robią nic. Tymczasem mamy dobry moment w ustroju naszego kraju, aby przestać oglądać się na innych ludzi. Jest też tak, że gdy pojawia się coś co inni chcą zmienić, to zgłaszają się właśnie do nas. A pobudzić ludzi jest trudno. Myślę, że działania moje i siostry są potrzebne. Choć nie jesteśmy żadnym stowarzyszeniem zostałyśmy na przykład nominowane do ogólnopolskiej nagrody Super Samorząd 2014. To o czymś świadczy.

DWW: Podczas konferencji „Ustawa o petycjach – impuls dla aktywności obywatelskiej” mówiła Pani, że to dobrze, że taka ustawa powstała, choć nie jest idealna...

AG: Tak. Nie wierzę w ideały. Także w ideały prawne. Jednak to bardzo dobry krok, który mam nadzieję umożliwi skuteczną walkę o prawa.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 25, wrzesień 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 1726

DWW: A te niedoskonałości, to?

AG: Na przykład nieprecyzyjna definicja petycji. Będą problemy z klasyfikacją czy dane pismo jest nią czy może wnioskiem lub skargą. To także zapis dotyczący bezpiecznego podpisu elektronicznego w wypadku składania petycji drogą elektroniczną. Z ustawy wynika, że petycja może być opatrzona takim podpisem. Jednak już teraz są głosy, które mogliśmy usłyszeć także na konferencji w Senacie, że w praktyce będzie to oznaczała nie możliwość, ale konieczność takiego podpisu. Myślę, że urzędnicy dla własnego „bezpieczeństwa” będą szli w takim kierunku. Rozumiem ich, bo sama pracowałam jako urzędnik. Z drugiej strony to utrudnienie dla obywateli.

DWW: Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę dalszej wytrwałości w „odpowiedzialnej aktywności obywatelskiej”.

AG: Dziękuję.